DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 184. Poniedziałek dnia 2. sierpnia **1869**. — N. P. M. Aniel. (rzym.) — Symeona Prep. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 1. sierpnia.

Wyraziliśmy wczoraj przykre wrażenie, jakie na nas uczyniła wiadomość, jakoby bracia nasi z Poznańskiego i z Prus postanowili zaniechać odwiedzin u nas, a to głównie z powodu „rozdrażnienia“, jakie u nas ma panować.

Szukamy nadaremnie dowodów tego „rozdrażnienia“ i nie możemy ich znaleźć.

Najjaskrawszym faktem, który znamionował rozdrażnie, był objaw oburzenia ludności krakowskiej z powodu odkrycia nieszczęśliwej Barbary Ubryk. Przypatrzmy się bliżej, czy nie widać i w tem jeszcze nadzwyczaj dobrodusznego i umiarkowanego usposobienia naszej ludności? Były zajścia gwałtowne, które przeraziły bojaźliwych, lecz na czemże się skończyło: na potłuczeniu szyb i na zamiarze (jak nam wiadomo z ust osób, które się znajdowały wśród wzburzonego ludu) osmagania tych, których miano za winnych. Gdy jednak legalna sprawiedliwość ujęła rzecz w swoje ręce, uspokoiły się umysły i nie marzy się nikomu o dalszych gwałtach. Ograniczyło się wszystko na Krakowie, a reszta kraju słucha tylko i czyta ciekawie wiadomość o przebiegu sprawy.

Jeżeli ten przemijający objaw słusznego oburzenia ludności wpłynął tak zatrwazająco na braci z Poznańskiego, to musielibyśmy tylko ubolewać nad łatwością, z jaką ulegają wpływom ukrywającym się podobno pod pozorami troskliwości o dobro narodu, raczej nieprzyjazne jego rozwojowi dążności.

Ogół temu nie winien — bo jemu nie mogą być jawnemi powody, jakiemi się kierują często osoby, posiadający niestety aż nadto wielki wpływ na sprawy ogółu.

Jesteśmy przekonani, że takiego wpływu niekorzystnego dla ducha narodowego nie mógł wywrzeć mąż, któregośmy nie dawno witali pośród siebie z najwyższą radością, jako przedstawiciela bratniej krainy.

Ale zkąd bądź wpływ ten pochodzi, to powód podany publicznie jest zbyt błahy, aby go uznano za słuszny.

Czy dała może nasza kraina dowód tego rozdrażnienia z powodu odszukania zwłok Kazimierza Wgo? Przecież obchód ten odbył się z tak ostentacyjnem unikaniem cech uroczystości narodowej w Krakowie, że byłby obrazą uczucia narodowego, gdyby mu nie było dodało świetności dobrowolne wtórowanie całego narodu.

Czy może objawiło się to „rozdrażnienie“ na zgromadzeniu wyborców, gdzie kilkotysięczna publiczność słuchała z równą cierpliwością pięknych mów jak chorobliwych krzyków tych, co do niej przemawiali?

Czy może na owych dwóch (wszystkiego w ciągu tego roku) ludowych zgromadzeniach, gdzie spokój i godne zachowanie się zgromadzonych przewyższyło wszelkie oczekiwania?

Czy może się ostać zarzut, że Galicya lubuje się tylko w demonstracyach w obec tych poważnych rozpraw, jakie się toczyły na zjeździe pedagogicznym w Krakowie?

Może nareszcie czynności towarzystwa demokratycznego są dowodem rozdrażnienia, które niczem bardziej nie gniewa swoich przeciwników, jak tem, że nie daje żadnego zgorszenia?

Spojrzyjmy nareszcie, czem obecnie zajęty nasz kraj? Oto rozszerzaniem się towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, wzajemnej pomocy naukowej, petycyą o założenie warzelni soli w Wieliczce, zniżeniem taryfy kolejowej, reorganizacyą szkół realnych, klubem rezolucyonistów, i w końcu spokojnym obchodem rocznicy unii lubelskiej.

Jeżeli to mają być objawy rozdrażnienia, to radzibyśmy wiedzieć, jakie są objawy spokojnego usposobienia. Nie chcemy podsuwać zdania, jakoby pod spokojnem usposobieniem chciano rozumieć zupełną ospałość i bezczynność.

Zgodność programu dla Lwowa ogłoszonego przez tutejszy komitet, z programem podanym przez p. Danielewskiego dla Poznańskiego, ziem pruskich, jest pocieszającym dowodem łączności wszystkich ziem polskich w zapatrywaniu na sposób obchodzenia rocznicy unii lubelskiej.

Pan Danielewski wydał odezwę, którą tu w streszczeniu podajemy.

„Zwracając uwagę na potrzebę zrobienia koniecznie czegoś, odzywam się z prośbą do wszystkich pism polskich i do wszystkich ludzi, rozumiejących potrzeby ludu, ażeby się przyczynili do przeprowadzenia mojej propozycyi, albo też wcześnie podali lepszą i takowej ogólne przyjęcie zapewnili.

„Ze względu na nie jedno, co się w ostatnich dniach wyjaśniło lub zmieniło, proponuję ostatecznie:

„1) wydanie broszur i sprowadzenie wczesne medalików pamiątkowych;

„2) rozpowszechnienie jednych i drugich masami między masy;

„3) naznaczenie na dzień 11. sierpnia walnych zgromadzeń uroczystych po wszystkich a wszystkich towarzystwach, jakie tylko posiadamy;

„4) na zgromadzeniach odbywanie zwyczajnych prac, a w końcu wspomnienie wyraźne unii lubelskiej i jej znaczenia;

„5) spowodowanie bądź wcześniejsze, bądź na zgromadzeniach 11. sierpnia wszystkich głów rodziny, aby wieczora dnia tego użyto do pouczenia dzieci i domownikow o unii lubelskiej i zakończono dzień wspólną modlitwą za pomyślność narodu.

„Gorliwość patryotyczna, rozsądkiem obywatelskim kierowana, uzupełni, czego programatowi temu nie dostaje i uzupełni według potrzeb i możności miejscowej.

Chełmno dnia 27. lipca 1869.

Ignacy Danielewski.“

Różnice między prgramem lwowskim a poznańskim zachodzą tylko pod względem stosunków miejscowych. Wspólną cechą jest to, że uważamy dzień 11. sierpnia za święto narodowe.

Nie tracimy jednak nadziei, że nasi bracia z Poznańskiego i ziem pruskich zechcą nas odwidzić we wrześniu i przyczynić się do sypania kopca ziemią z kolebki Polski.

Podawszy do druku powyżej zamieszczone uwagi nasze z powodu insynuowanego nam rozdrażnienia, otrzymujemy *Czas* z 1. sierpnia i *Dziennik Poznański* z 31. lipca. Pierwszy ubolewa nad rozdrażnieniem Krakowian w obec zajścia w klasztorze pp. Karmelitanek, drugi zamieszcza korespondencyę z Krakowa, w której znajdujemy dosłownie ten ustęp: „Jedna z bardzo zacnych obywatelek krakowskich upewniała mnie nawet w najlepszej wierze, że to nie Krakowianie napadli na klasztor Karmelitek, Jezuitów, Norbertanek itd., ale Lwowianie, którzy osobnym pociągiem umyślnie po to do Krakowa przybyli, czy też sprowadzeni zostali, aby urządzić tę rewolucyę.“

Więc mieliśmy słuszność, twierdząc, że wszystkiego, co się dzieje w Galicyi, a co się zacnym obywatelkom informującym korespondentów krakowskich nie podoba, źródła szukać będą we Lwowie, a ostatecznie zapewne w towarzystwie demokratycznem. Rzecz ta wydaje nam się tylko śmieszną, bo chociażby rzeczywiście Lwowianie urządzili tę całą rewolucyę, czegoby się bynajmniej wstydzić nie potrzebowali, to jednak ludność krakowska dowiodła, że pomimo wpływów pietystycznych owych zacnych obywatelek jest przystępną oburzeniu szlachetnemu przeciwko nieludzkim czynom.

Innym wypadkiem, który wyciska *Czasowi* łzy radości, fest wotum zaufania, dar posłowi Szujskiemu przez wyborców sądeckich. Nssuwa nam się tu uwaga jednego z członków, powstającego tu właśnie klubu rezolucyonistów. Kiedy temu panu proponowano, aby przemówił na zgromadzeniu ludowem, urządzonem przez towarzystwo demokratyczne w celu powzięcia uchwały nad rezolucyą, odpowiedział on: że na zgromadzenie ludowe zbierają się zazwyczaj zwolennicy, tych, którzy je zwołują, i że zgromadzenia ludowe zwykle to uchwalają, czego chcą ich przywódzcy, więc z głosem przeciwnym nie ma się co odzywać.

Wprawdzie z wyborcami miewa się rzecz inaczej, jeżeli opinia jest przeciwną zdaniu swych wybrańców; to albo się nie zgromadzą, jak to uczynili wyborcy z większych posiadłości w Złoczowskiem; albo zgromadziwszy się oświadczą się przeciw zdaniu swoich wybrańców, jak to uczynili wyborcy lwowscy. Ale p. Szujski i p. Trzecieski są nadto dobrze obeznani z usposobieniem swoich wyborców, ażeby nie mieli naprzód wiedzieć, jaką uchwałę powezmą. Dlatego ich wezwali, i w takim razie właśnie, zwołanie wyborców jest istną komedyą. *Czas* się cieszy odwagą cywilną p. Szujskiego i jego wyborców, że sobie wyrazili wzajemną adoracyę. My zaś widzimy odwagę cywilną tylko w dwóch głosach t. j. Stadnickiego i Drohojewskiego, bo na to trzeba było odwagi, aby w obec takiego usposobienia wyborców, popierać politykę Smolki (jak to dzisiejszy *Kraj* donosi.)

Wystąpienie p. Szujskiego i wotum zaufania dane jemu jest „pendant“ do owego wystąpienia p. Giskry na zebraniu dziennikarzy w Wiedniu. Cieszyli się sobą nawzajem rozsiewacze światła pangermańskiego, filary centralistyczne prawili sobie nawzajem pochwały i grzeczności, zapewniając, że po za niemi i obok nich stoi cały świat nowy, inaczej usposobiony, wrogi centralizmowi i germanizacyi. Oni zadowoleni bo nie słyszą czego słyszeć nie chcą.

Do tego Wiednia tedy, gdzie p. Giskra i centralistyczne dziennikarstwo palą sobie nawzajem kadzidła, gdzie p. Beust dla podroczenia się z centralistami maluje różowemi barwami francusko-włoskie przymierze; panowie centraliści przedstawiają konieczność pruskiego przymierza, radzi jechać pan Szujski. Centraliści radzą przymierze z Prusami, aby na przyszłość nie potrzebowała Austrya bitwy pod Sadową staczać, tylko żeby Prusy mogły prostym rozkazem dziennym annektować do „wielkich zjednoczonych Niemiec“ wszystko co niemieckie z niektóremi „niektóremi okruszynami“, jak n. p. Czechy, Morawa, Szląsk, Bukowina nareszcie i te „czysto-niemieckie strażnice ducha narodowego (rozumie się niemieckiego)“, jak uniwersytet lwowski i lwowska grecko-unicka kapituła. Do tej to rady państwa radzi p. Szujski jechać po rezolucyę. Niechże się spieszy, bo dotychczas wniósł pan Ziemiałkowski tylko poprawkę, aby w rubryce administracyi wojskowej pozwolić zamiast proponowanych przez referenta 2,393.000 złr. „dla zaokrąglenia liczby“ 2,850.000 złr., ale kto wie czy nie wniesie wkrótce, aby wszystkie dochody krajowe „podporządkować“ potrzebom centralnego zarządu.

Do tej to kolchidy radzi p. Szujski jechać po złote runo rezolucyi i biada temu, kto twierdzi, że ci nowi argonauci wrocą bez złotego runa; biada temu bo *Czas* powie o takim, że on nie ma „odwagi cywilnej“. Jak p. Giskra i pangermańskie dziennikarstwo, tak p. Szujski i *Czas* z całem konzorcjum stanowią jeden zastęp, którego głównym celem jest — nawzajem się uwielbiać.

Kongres słowiański w Pradze 1848.

(Ciąg dalszy.)

Najgorszą zaporą w ich narodowych dążeniach była ludność niemiecka w Czechach, która nie pragnęła jedynie, aby szanowano jej narodowość, ale także, aby uważano Czechy za kraj niemiecki. Dążenie to objawiło się silnie w pragnieniu przeprowadzenia wyborów do niemieckiego parlamentu, które rząd wiedeński z początku nakazał, potem jednak tylko dozwolił. Czesi powstali silnie przeciw temu połączeniu swego kraju z Niemcami, a jeden z ich przywódzców, konserwatywny Palacky, który już w kwietniu zaczął brać udział w działaniach narodowych, sformułował w czeskim komitecie narodowym zapatrywania Czechów na sprawę wyborów i zbliżenia się do Niemiec, stając na stanowisku ogólno austryackiem.

Dnia 24. kwietnia uchwalił komitet narodowy petycyę do cesarza, w której to petycyi prosi komitet o cofnięcie nakazu, do wyborów motywując swą niechęć prawem narodu czeskiego do samoistnego bytu, oraz interesem Austryi i dynastyi habsburskiej. Tyle jedynie uzyskano, że rząd pozwolił brać udział w wyborach, nie nakazując takowych. Bytność trzech niemieckich delegatów w Pradze, nie zmieniła postaci rzeczy.

Tak tedy wystąpił w szranki przeciw Niemcom naród czeski. Przy tej walce musieli naturalnie Słowianie czescy oglądać się na swoich współplemieńców w Austryi, bo jeżeli chodziło o postawienie programu przeciw Niemcom, to trzeba by myśleć i o tych, których jednakowy los łączył. Z tej tedy przyczyny myśleli przywódzcy czescy o utworzeniu jakiej moralnej władzy, któraby, reprezentując interesa słowiańskie, stawiała opór dążnościom parlamentu niemieckiego. A nie brakło im podniety i z innych stron. Słowacy i Kroaci zagrożeni przez Węgrów w swych narodowych uczuciach, podnieśli tę myśl i udali się z nią do Czechów, a równocześnie znosił się w tej sprawie Jędrzej Moraczewski z Poznańskiego, z patryotą czeskim Braunerem. Komitet polski w Poznaniu pochwalił zamiar Moraczewskiego, oświadczając się za podniesioną przez niego myślą. Chodziło dalej Polakom w Poznaniu o większe zbliżenie się ludów słowiańskich między sobą, tak przeciw germanizmowi, jak przeciw Moskalom. — W czasie, kiedy trony włoskie zagrożone zostały, lud we Francyi rewolucyę przeprowadził, a w Niemczech naród swych mężów zaufania do parlamentu w Frankfurcie wysłał, należało także pomyśleć o jednolitym kierunku postępowania narodów słowiańskich.

Dnia 1. maja wydali czescy patryoci odezwę do ludów słowiańskich, wzywając takowe do obesłania kongresu słowiańskiego w Pradze. Skierowaną jest odezwa głównie do Słowian w państwie austryackiem zamieszkałych, które to państwo zachciankami niemieckiego parlamentu jest zagrożone, ale nie tylko państwo austryackie, ale także samoistność szczepów słowiańskich i narodowość ich takim sposobem jest w niebezpieczeństwie. Na dzień 31. maja mają się mężowie narodów słowiańskich w Austryi zamieszkali zebrać w Pradze. Jeżeliby i drudzy Słowianie w państwie austryackiem niemieszkający, zjazd nasz obecnością swą zaszczycić chcieli, będą jako goście serdecznie witani. Podpisani są na tym akcie między innymi, hr. Maciej Thun, hr. Deym, Palacki, Wocel, Rieger, Miklosicz — a oprócz innych jeszcze Czechów są Polacy: Jerzy Lubomirski, Karol Malisz i Jan Dobrzański, jako pełnomocnik rady narodowej lwowskiej. Polacy, jak już z tego aktu zaproszenia widzimy, zajmywali przy urządzeniu kongresu miejsce tuż obok Czechów jako gospodarze. Czeskim przewódzcom zależało wiele na Polakach, dlatego też czynili starania, aby zapewnić sobie współudział Polski, szczególniej Galicyi.

Galicya nie próżnowała także od dni marcowych, ale wzięła się raźnie do dzieła, aby wyzyskać o ile możności rewolucyi wiedeńską na korzyść żywiołu polskiego. Zaraz po rewolucyę wiedeńską, wysłano 18. marca i drugi raz 6. kwietnia adres do cesarza z prośbą o rozmaite wolności i autonomię narodową. Domagano się: usunięcia Niemców urzędników, organizacyi gwardyi narodowej, zaprowadzenia języka polskiego, zwołania sejmu dla Galicyi na podstawach liberalnych, jawności sądów przysięgłych, równości w obliczu prawa, zgromadzeń i stowarzyszeń, a wreszcie uwolnienia włościan od pańszczyzny i nadania im własności.

Rozumie się, że rząd w bardzo małej cząstce zamierzał uwzględnić te żądania, biurokracya, krajowi nieprzyjaźna podkopywała zawsze podwaliny krajowych stosunków, niechciano zwołać sejmu krajowego (jakiego żądano), rząd bowiem zgadzający się na wszystko w Wiedniu, czerpał siły w Gali-

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Poznań 30. Lipca.

Kiedym w ostatnim mym liście wołał: „do widzenia w wrześniu“, nie spodziewałem się był, że inna zapadnie znów decyzya, że wycieczka ta w odwidziny do braci Galicyan ma się odłożyć z sierpnia nie tylko na wrzesień, ale nawet do roku przyszłego. Gdybyśmy więc teraz widzieć się nie mieli z bracią w Galicyi, na Rusi, to tymczasem starać się będę, ażeby wam dawać o ile można najwierniejszy obraz w mych korespondencyach naszych poznańskich stosunków i czynności, naszych usiłowań, życzeń i myśli, jednem słowem wszystkiego tego, co nas cieszy lub boli, ażebyśmy bracia jednej matki więcej się wzajemnie znali i przez to więcej jakoś z sobą się łączyli i wspólność naszą więcej odczuwali, jak to było dotychczas.

Otóż kwestya pogrzebu i zakazu ks. arcybiskupa jeszcze tu u nas ważną gra rolę i nie tak prędko zapewne da się ubić, wszakżez protestanci nasi niemieccy ją podchwytują i z niej starają się skorzystać. Na własne uszy słyszałem następną argumentacyę: „jakaż to wasza religia być musi, kiedy się wam za zmarłych waszych królów modlić nie pozwalają“.

Kwestya ta pogrzebu i z innych względów otworzyła nam oczy, np. że żydzi nasi nie stracili zupełnie tego poczucia swej polskości. Dosyć bowiem liczny brali udział w składce na trumnę dla popiołów Kazimierza Wielkiego. Macie zwykle wyobrażenie w Galicyi, że Poznań zniemczony. Jest to nieprawdą, gdyż oprócz urzędnikeryi, nasłanej nam tu ze wszystkich stron północnoniemieckiej ojczyzny, bardzo mało w Poznaniu prawdziwych Niemców. Oprócz Polaków są tu w naszym Poznaniu drugim głównym czynnikiem żydzi, a na trzeciem dopiero miejscu postawiłbym Niemców. Widzieliśmy teraz, że gdybyśmy nieco sobie zadali starania, nie jedno wspomnienie dałoby się odświeżyć i nie jedno zrobić! Żydzi nasi w Poznaniu wprawdzie odłączyli się od Polaków, przynajmniej z nami tak nie trzymają jakby powinni, ale czy myślicie, że pomimo niejednych manewrów niemieckich, pomimo że Niemcy mają ster i władzę w ręku, że to przymierze takie serdeczne, trwałe? Przy rozmaitych okolicznościach widzimy, że tak nie jest. Niemcy tylko, ażeby ich oderwać od polskości i ażeby osłabić narodowość polską, kokietują z nimi, ale widzimy częstokroć jak Niemiec, chociaż wykształconym lub bogatym żydem pogardza i bardzo często pogardliwie da się słyszeć: „das ist ein schmutziger Jude“ itd. W gruncie rzeczy sojusz ten niemiecko-żydowski nie jest wcale taki trwały, jakby się zdawało i pomimo, że nie jeden z żydów wielkie oddaje przysługi niemczyznie, czy zyskowny rzeczywiście dla żydów? Żydzi mało starają się tylko poznać prawdziwy stan rzeczy, np. pism polskich wcale albo mało tylko czytają i wyobrażenia o nas, o naszych zdaniach i zapatrywaniach z trzeciej dopiero czerpią ręki, a my Polacy za mało w tym względzie pracujemy, a raczej uważając to za straconą redutę... nic już nie robimy.

Natomiast inna dziś kwestya na porządku dziennym; z wielkim dziś zapałem rozbieramy kwestyę teatru polskiego. I my tu mamy od lat wielu stały teatr niemiecki, a nie ma my teatru narodowego. Myśl poruszoną wszyscy tu przyjęli z zapałem, posypały się nawet już składki do *Gazety Toruńskiej*. Nie wiem czemu dziennik nasz jeszcze składki nie otworzył, gdyż on to ma szczęście ze składkami. Trzeba powiedzieć, Poznańskie w ciężkiej walce z pseudocywilizatorami nabrało już pewnego hartu i wytrwałości, i chociażby ciężka to miała być walka, spodziewamy się jednak, że projekt ten wreszcie przyjdzie z pewnością do skutku. Manowicie gdyby jeszcze w jednym i drugim artykuliku pisma nasze tę kwestyę poruszyły, to nie ma wątpliwości o skutku. Są i w tej sprawie wątpiący, którzy wiecznie i o wszystkiem wątpią i na tem całą wielką (sic!) swą mądrość opierają.

Przedewszystkiem nie wątpcie tam o nas; choć uciskani, żyjemy i duch polski w nas żyje, a mógłbym wam wiele na to przytoczyć faktów. Narodowość polska tu na kresach żyje, nawet powiem wam: krzepi się i wzmaga od roku do roku, zwolna, ale tem pewniej. Jednego najnowszego nie mogę tu pominąć faktu, a jest to fakt, który nawet nas samych zadziwił, gdyż oto w powiatach całkiem przez nas zapomnianych odzywa się żywioł polski. W Prusiech wschodnich, w okolicach Nidborka (Neidenburg), upominają się teraz sołtysi o uwzględnienie i zaprowadzenie języka polskiego, w okolicach, któreśmy sami, tak pochopni rzucać wszystko na pastwę pożerającej wszystko germanizacyi, już uważali byli za stracone. A więc tylko pracować usilnie i wytrwale, do czego niech nam ostatni ten fakt będzie bodźcem i zachętą.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Ukaz o „insytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi (Puławach)“ zawiera tylko 87 paragrafów. Na pozór ma on zostawioną niejaką autonomię, ma swój zarząd złożony z profesorów, którzy dobierać sobie niby mają kolegów za pomocą balotowania. Jest to jednak czysta fikcya, bo jak w uniwersytecie tak i tutaj minister a nawet kurator mają władzę nieograniczoną i mogą, pierwszy tymczasowo, drugi stanowczo mianować, kogo im się podoba. Kurator zaś i dyrektor mają także władzę zupełnie dyskrecyonalną i mogą robić co zechcą.

W przyjmowaniu uczniów nie ma tego ograniczenia, co w uniwersytecie. Każdy, co szkończył gimnazyum lub zda odpowiedni egzamin, może być zapisanym. Instytut dzieli się na dwa działy: gospodarczy i leśniczy. Część przedmiotów jest dla obu wspólna, inne oddzielne. Wykład wszystkich przedmiotów odbywa się naturalnie po moskiewsku. Będzie także wykład języka niemieckiego, ale o polskim ani wzmianki nie ma. Egzamina będą co roku. Opłata niezmiernie wysoka, bo po 50 rubli na rok. Nigdzie na świecie tak drogo za tak lichą naukę płacić nie każą. Pensye i tu niezłe. Dyrektor 3,500 rubli i mieszkanie, inspektor 2,000 rubli i mieszkanie, 5 profesorów po 2,000 rubli, 8 docentów po 1,200 rubli. Nauczyciele rysunków i niemieckiego po 800 a moskiewskiego 1,500 (sic!) rubli. Dziwną rzeczą, że najgorzej płatnym jest doktor, bo tylko 300 rubli. Etat na cały personal nauczający 34,620 rubli. Za to etat na inne przedmioty bajecznie mały. Na wszelkie np. doświadczenia chemiczne, fizyczne itd. oraz na bibliotekę, gabinety itd. 3,000 rubli. Na utrzymanie folwarku i doświadczenia gospodarcze 1,500 (!!), na ogród 1,000 (!) rubli, Kto zna te rzeczy, rozśmiać się musi z sum takich. O szkółkach leśnych zapomniano w etacie tym zupełnie.

Do *Gazety Turuńskiej* pod d. 26. lipca donoszą z Warszawy: Wczoraj przybył jen. Gecewicz z potwierdzonem już przez cesarza przed czterema dniami postanowieniem, co do nowej emisyi listów zastawnych przez Tow. Kredytowe Ziemskie. Jak słychać wypuszczone będą listy 4% i 5%, pierwsze losować się będą po 125 za 100, drugie 100 za 100. Dawać się mają pożyczki na majątki w sumie, wyrównającej ilości podatku pomnożonego przez liczbę 40; taksować się zaś mają posiadłosci przez pomnożenie przez 100 sumy podatku.

Austrya i Węgry. Jak mało pod względem autonomii dano krajom koronnym Przedlitawii, przekonany o tem każdy, ktokolwiek wgląda w istotę rzeczy. Nieraz zwracał nato uwagę *Dziennik* w artykułach wyczerpujących. Obecnie zastanawia się nad tym w istocie cieniem samorządu *Wanderer*, poświęcając tej sprawie artykuł wstępny w najświeższym numerze. „Wiadomo — czytamy w rzeczonym artykule, że minister spraw wewnętrznych zasięgał zdania namiestników krajowych, które czynności według ich opinii przejść mogą z urzędów politycznych w zakres czynności gmin większych i mniejszych. Panowie namiestnicy czuli to zapewne dobrze, że na zapytanie z ministerstwa nie można dać wymijającej odpowiedzi. Dlatego też *Wiener Zeitung* przytoczyła niektóre czynności, które według orzeczenia naszych pp. namiestników załatwiane być mogą także i przez innych śmiertelników, a nie tylko przez c. k. urzędników, bez narażenia pomimo to na możliwość zagłady świata i państwa. Spotkała wszelako wnioskodawców ta nieprzyjemność, że oto chcą wspaniałomyślnie zrzec się wykonywania właśnie tych czynności, które już faktycznie nie należą do nich... „Polityczne urzędy uznają we wszystkich niemal kierunkach rozszerzony zakres działania gmin jedynie — w zasadzie, w idei.“

„W wypadku naprzykład nadużycia broni w razie braku upoważnienia do posiadania tejże — zaraz są w pogotowiu urzędy powiatowe, ażeby zręcznie odebrać burmistrzowi władzę wykonawczą, a co przytem najpocieszniejsze, powołują się na wydaną niedawno informacyę ministeryalną. Zresztą za szczupłe są ramy naszego pisma na wyliczenie wszystkich grzechów, jakich biurokracya dopuściła się w postępowaniu przeciw autonomii krajowej.“ Wyliczywszy nakoniec długi szereg czynności, któreby słusznie władzom krajowym lub miejscowym powierzyć wypadało — a między innemi podciągając pod nie i wydawanie kart legitymacyjnych dla przejazdu po kraju, tudzież nadzór nad zakładami, kończy *Wanderer*: „Ważnem następstwem przyznania rzeczonych czynności reprezentacyom gminnym byłoby, dla wszystkich nieledwo spraw takich, powołanie wydziałów krajowych i urzędów gminnych powiatowych jako wyższych instancyj. Po takiej drodze postęp byłby znaczniejszy, aż nakoniec przyszlibyśmy do przekonania, że w razie potrzeby możnaby się obejść i bez namiestnictwa i starostw powiatowych. Pojmujemy wprawdzie ten brak gorliwości pod tym względem ze strony biurokracyi, która nie chce sobie sama kopać grobu, jest to wszelako najpierwszym interesem ludu, ażeby samorząd w ogóle i w szczegółach stał się raz prawdą, albowiem taka dopiero wolność jest prawdziwą wolnością, która sama przez się jest tarczą przeciw absolutyzmowi i konstytucyonalizmowi pozornemu.“

Wydział budżetowy delegacyi przedlitawskiej zajmował się na posiedzeniu dnia 30. lipca ciągle jeszcze etatem ministerstwa wojny. Sprawozdawca dr. Rechbauer wnosił, ażeby przy tytule trzecim (wyższe komendy i sztaby) zamiast żądanych przez rząd 1,605.677 złr. przyzwolić po wykreśleniu 306.677 złr. na 1,300.000 złr. Przystąpiono do głosowania i zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy przyznano jak wyżej. Następnie wnosi sprawozdawca Rechbauer, ażeby nad tytułem czwartym (wojsko i ogólne na wojsko wydatki), połączywszy je razem z kosztami na naturalia, wyżywienie i umundurowanie — obradowano jako nad jedną pozycyą i wnosi, ażeby przyzwolono razem 47,000.000 złr.

Wywiązała się z tego dłuższa dyskusya, w której przy końcu zabiera głos hr. Beust, ażeby odpowiedzieć na ustęp mowy dr. Figulyego, wyrażającej obawy na wypadek wojny. Hr. Beust oświadcza, że namyślałby się, ażali można się wyrażać w sposób tak wzniecający obawy, nie dlatego, że mogłoby to zaniepokoić, gdyby on tak mówił, ale właśnie dlatego, ponieważ jest przekonanym, jako pokój w tej chwili nie jest zagrożonym. Wszelako żywi także przekonanie, że mogłaby nastąpić konieczność zażegnywania niebezpieczeństw, zagrozić mogących pokojowi w skutek ogólnego stanu rzeczy w przyszłości. Zaniepokoić jednak mogą uchwały, zmniejszające szeregi armii i organizacyę jej w wątpliwość poddające. Niekorzyść z tego powodu wystąpiłaby dopiero wtedy jaskrawiej, gdyby nadspodziewanie wywiązały się rzeczywiste jakie zawikłania. W takim bowiem razie, z powodu wątpliwości co do pogotowia do boju armii, nietylko zmniejszyłoby się znaczenie wpływu dyplomatycznego, ale poniosłoby się podwójne stanowcze straty, a mianowicie zawołanoby wtedy daleko rychlej o nadzwyczajne przygotowania do wojny i uzbrojenia.

Sekcya wojskowa delegacyi węgierskiej przedyskutowała nad siedmioma pozycyami budżetu dla armii. Sekcya ta miała bardzo wiele pozycyj poobniżać. Między innemi wykreślono zupełnie budżet duchowieństwa wojskowego tak dalece, że budżet duchowieństwa wojskowego zniżonym jest o 50 procent. Równocześnie podczas obrad co do stosunku duchowieństwa grec kat. w armii, przyjęto jako punkt zasadniczy, że na przyszłość wyznanie katolickie w armii nie będzie panującem. Co do sądownictwa wojskowego, postanowiono, ażeby do zakresu onegoż należały tylko przekroczenia dyscyplinarne. Wszelkie inne sprawy cywilne i karne pozostawione być muszą sądom cywilnym. Dla obu części monarchii systemizowano tylko dwie najwyższe kancelarye apelacyjne dla sądownictwa wojskowego.

Dowiadujemy się z *Tagblattu*, że minister Giskra, który zastępuje na urlopie będącego ministra oświaty, wydał rozporządzenie, ażeby subwencyę dawaną przez rząd Karmelitankom bosym w Krakowie w kwocie 2.000 złr. zasystować aż do dalszego rozporządzenia. *Tagblatt* dodaje z tego powodu: „Dodatek państwowy na cele duchowne, klasztorne itd. wynosi rocznie $2^1/_2$ miliona; gdyby raz tylko na jeden rok powstrzymać wypłatę dodatku rzeczonego, to rzeczy dziś dziwne przyszłyby do porządku, a klasztory zależne od łaski rządu zaczęłyby niezwłocznie ulegać wszelkim rozporządzeniom przez rząd wydanym. Stanie się to niezawodnie co do biskupów i niższego duchowieństwa.

Minister sprawiedliwości, dr. Herbst, pisać miał list do jednego z członków kasyna niemieckiego w Pradze, w którym to liście użala się mocno na nieznośne jego położenie w obec bardzo wielu i bardzo wysoko położonych osób, które noszą się z myślą przeprowadzenia ugody z Czechami. Wiernokonstytucyjne niemieckie stronnictwo — pisze pan minister w tym liście — nie jest już więcej czynnem i pełnem energii stronnictwem. Dlatego też potrzeba, ażeby w łonie wiernokonstytucyjnych Czechów wzięto się energicznie do dzieła, ażeby potem nie dać całej sprawy za przegraną.“ Dlaczego p. minister nazywa Niemców w Czechach osiadłych, Czechami, trudno odgadnąć. Zdaje się, że dziś wiadomo każdemu w państwie austryackiem, iż zadowolonych Czechów nie ma dziś; jeżeli są wiernokonstytucyjni, to pewnie tylko Niemcy; skonstatowano to już bowiem nie raz w ostatnich czasach, że wszystkie inne narodowości w Austryi prócz Niemców — są niezadowolone.

Moskwa. Postanowieniem carskiem gubernia mohilewska została wyjęta z pod zarządu wileńskiego jenerał gubernatora.

---

cyi w rozdwojeniu społecznem między wieśniakami a większymi posiadaczami ziemskimi, który rozbrat tak jaskrawo wystąpił w r. 1846. Szlachta zaś polska, zamiast stanowczo i spiesznie darować pańszczyznę, udawała się do rządu, który całą sprawę wziął w ręce i na swą ją korzyść wyzyskał.

W celu oświecania i wyrabiania opinii publicznej, zaczęto wydawać wielką liczbę dzienników, a oprócz innych stowarzyszeń, mających na celu materyalne i moralne interesa narodu, wybrano we Lwowie 13. kwietnia na zgromadzeniu obywateli radę narodową, mającą dyskutować nad kwestyami politycznemi.

Należeli pierwotnie do rady narodowej między innymi: dr. Fr. Smolka, Dobrzański Jan, Aleksander Fredro, Robert Hefern, Smarzewski Seweryn i inni. Uznając zasady demokratyczne za prawidło swego postępowania, podciągała rada narodowa pod swe obrady wiele kwestyj politycznych, ogół obchodzących, udając się bądź to do rządu z przedstawieniami, bądź to do współobywateli z odezwami.

Sprawa czeska obchodziła mocno Polaków, dlatego też musieli Czesi oglądać się za przyciągnięciem Polaków do wspólnej akcyi.

Polacy bowiem zajmowali między Słowianami w ogóle najznakomitsze miejsce, dawali ciągle dowody, że miłują kraj własny, i że ofiar i poświęcenia szczędzić nie będą, aby zapewnić współplemiennym Słowianom, a zatem i sobie pomyślniejszą przyszłość. Dlatego też Czesi udali się do Polaków w Galicyi i w drodze poufnej wezwali ich do współudziału.

Jaką wagę miało połączenie się Polaków z Czechami, daje nam wyjaśnienie pod tym względem krok z ministerstwa węgierskiego. Ministrowie węgierskiej korony obawiali się zjazdu już tej przyczyny, ponieważ sami u siebie mieli dość do czynienia z narodowemi dążnościami Słowian. Taki kongres myśleli, wzmocni tylko i poprze swem moralnem znaczeniem dążność Słowian, dlatego starali się Węgrzy w Wiedniu, ażeby rząd poczynił Polakom ustępstwa w ich narodowych dążnościach, byle ich tylko odwieść od sojuszu z Czechami. Tak tedy obawiali się Węgrzy federacyi słowiańskich ludów w Austryi, którаby ich przewagę polityczną wraz z niemiecką hegemonią złamać musiała. Ministrowie jednak niemieccy w Wiedniu nie mieli na razie nic przeciwko kongresowi słowiańskiemu, który w własnym interesie musiał stać przy niezawisłości Austryi od Niemiec. W owym bowiem czasie gromadził się w Frankfurcie parlament niemiecki i zdradzał się z życzeniem zjednoczenia całych Niemiec, na czem państwowa udzielność Austryi ucierpieć tylko mogła; z tej tedy przyczyny było nawet ministerstwo chętne zgromadzeniu Słowian, któreby dało się używać przeciw pretensyom Niemców.

W maju zjeżdżali się Słowianie z rozmaitych okolic Słowiańszczyzny. Ludność praska wychodziła naprzeciw, witając ich serdecznie.

Z Polaków przybyli: Janiszewski, Berwiński, Libelt, Moraczewski, z Poznania. Z Galicyi, Lubomirski Jerzy, Walewski, Helcel, Malisz, Kraiński; Cybulski z Wrocławia z Rusinów Borysikiewicz i Ginilewicz, Bakunin z Moskwy.

Wszyscy członkowie dzielili się na 3 sekcye równouprawione: czesko-słowacką (237 czł.), polską (62) i południowo-słowiańską (42).

Zgromadzenie takie jak kongres słowiański, złożone z tak rozmaitych żywiołów, nie mogło zdobyć się od razu na jednolity kierunek, tem bardziej, że długa niedola, brak wprawy do spraw publicznych, niski stan szkół w upośledzanych przez rządy krajach słowiańskich, stał na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi pojęć politycznych i społecznych. To też jak najrozmaitsze, wprost przeciwne sobie zapatrywania były reprezentowane na sejmie słowiańskim.

Wielka część Czechów i innych słowiańskich deputowanych należała do konserwatywnego stronnictwa, ten konserwatyzm nawet posuwali tak daleko, że jak nas późniejsze wypadki pouczają, otwarcie zatknęli sztandar reakcyjny, mając tę nadzieję, że przez lojalne trzymanie się rządu i przez nienawiść ku Madjarom da się uzyskać słowiańską autonomię. Stronnictwo to liczyło wielu ludzi z zasadami arystokratycznemi. Najzupełniejsey kontrast tworzył Bakunin, który nie zważając na istniejące organizmy państwowe w swym rewulucyjnym zapędzie, pragnął już federacyi wszystkich narodów słowiańskich z rządem centralnym na czele, któryby o sprawach zagranicznych rozstrzygał. Przytem uważał się za sojusznika domokratyczno-rewolucyjnych stronnictw Europy.

(C. d. n.)

Znany to niby nowy podział Litwy i uznanie tej gubernii za wielko-rosyjską. Logicznie rzeczy biorąc za takim ukazem iśćby powinno zniesienie w tym kawale kraju wszystkich wyjątkowych postanowień nad Litwą ciążących, a porównanie jej w prawach z wielko rosyjskiemi guberniami. Ale kiedyż Moskal o logikę się pytał? Owszem, ukaz ten wyraźnie utrzymuje i nadal kontrybucye od Polaków, a zarazem te wszystkie przywileje jakich używają czynownicy moskiewscy, służący w polskich prowincyach. Że zaś i prawo uwłaszczenia pozostaje toż samo, co w reszcie Litwy, pojąć więc trudno, jaki cel owego odłączenia.

Z ogłoszenia ministra finansów widzimy, że podatek od gorących trunków, wynosi za pierwsze 4 miesiące r. b. kolosalną sumę 36,681.006 rubli, to jest o 360.649 rubli więcej, jak roku zeszłego w tymże samym czasie. Widać więc, że brat mużyk hula coraz bardziej. Rzeczywiście pijaństwo szczególniej w środkowych guberniach, a mianowicie w smoleńskiej dochodzi, wedle korespondentów moskiewskich, do przerażających rozmiarów.

Niemcy. Niezadowolenie objawiające się w Niemczech z powodu soboru i to właśnie w prowincyach katolickich, wzrasta z dniem każdym. Prowincye nadreńskie i Baden są bardzo żywo zainteresowane. Niedawno wypowiedziane kazanie pewnego biskupa w Schwandorf poruszyło i roznamiętniło nawet obojętniejsze może dotąd umysły. Dziwna to, że właśnie najgorliwsi niby to katolicy najgorzej przysługują się kościołowi katolickiemu. Fanatyzm ich obudza oburzenie i mnoży nawet odstępców. Biskup rzeczony nazwiskiem Senestry, piorunując na wszelkie rzeczy, które są rzeczami postępu i zgodne z duchem czasu, rzekł między innemi, że niema żadnych innych praw, prócz od Boga, a zatem nieomylność papieska jest nietykalną, prawił dalej, że „kiedy król nie chce już być teraz królem z łaski bożej, to on biskup (człowiek święty) pierwszy będzie, który tron królewski obali.“ Dotąd niewiedzieliśmy, iż są tak radykaini, demokratyzm tego rodzaju jest właściwie fanatyzmem hierarcha, który chciałby państwo, rozum i sumienie narodów poddać władzy kościelnej. oburzenie w ludzie z powodu usłyszenia tak pięknych rzeczy — niesłychane, tembardziej, że rząd nie pociągnął biskupa do odpowiedzialności, tłumacząc go tem, iż wypowiedział to pomiędzy murami plebanii, inaczej byłby wezwał biskupa przed sąd.

Hiszpania. Ruch Karlistowski, jaki objawił się w Hiszpanii, został przytłumiony w zarodzie. Rząd i naród nie uważał luźnych band uzbrojonych za reprezentantów jakiegoś stronnictwa, ale po prostu za brygantów. Bardzo wielu rannych jest z pomiędzy byłych wojskowych Karlistowskich; pomiędzy innymi znajduje się ranny były major Karlistowski Crespo. Najświeższy telegram z Hiszpanii donosi, że Karliści zaniechali już prawdopodobnie planów swoich, nie widać bowiem nowych poruszeń z ich strony. Czynnym jest teraz rząd, jedynie zajęty bezustannem aresztowaniem sprzysiężonych. *Gaceta di Madrid* donosi, że bandy, które zaniepokoiły były niektóre okolice, cofają się w góry przed wojskiem, w którego szeregach panować ma wielki zapał.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* O Barbarze Ubryk czytamy w *Czasie* dalsze szczegóły. „Donoszą nam, co następuje: Stan umysłowy Barbary Ubryk polepszył się o tyle, że ustąpiła prawie zupełnie zdziczałość, która jak się pokazuje, była li następstwem odosobienia jej długoletniego. Od kilku dni już nie prawi rzeczy lubieżnych, a wśród otaczającej ją czystości i nader serdecznego traktowania ze strony Szarytek, zapomina powoli o fetorach, do których przywykła była. Jest ona obecnie wzorem czystości, pieści się prawie jak dziecko czystym czepkiem, a chustkę od nosa starannie przechowuje pod poduszką, nie powierzając nikomu tego skarbu. Skonstatowano również, że od chwili wstąpienia do zakładu obłąkanych, ani razu bielizny lub pościeli nie uszkodziła. Pod względem jedzenia staje się niemal wybredną, a przynajmniej już nie jest tak chciwą jak dawniej, bo nietylko cierpliwiej czeka, aż jej się strawę poda, ale i niektóre potrawy gani.

Dziś przedpołudniem pan prezydent miasta dr. Dietl odwiedził Barbarę, i nie zataił swego zadziwienia, że nie zatarły się jeszcze u niej ślady dawnej piękności.

* —o— Wypadek na kolei. Przy pociągu towarowym, który przedwczoraj jechał ze Lwowa do Krakowa, złamala się w Sądowej Wiszni oś wagonu kolei francuskiego towarzystwa, który wiózł towary ze stacyi Bukaczowce. Żadne inne nieszczęście nie miało miejsca.

* Wypadek na kolei. Ze strony dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika otrzymaliśmy dzisiaj następujące zawiadomienie:

„W skutek nagłego uszkodzenia ziemnej budowy kolei wyskoczyła wczoraj z szyn maszyna pociągu południowego Nr. II., zdążającego z Brodów do Krasnego, w pobliżu mostu Pokrowa przy stacyi Ożydów — i spadła wraz z tendrami z nasypu zwyż 14 stóp wysokiego. W skutek tego oddzielony został wagon pakunkowy wraz z drugim napełnionym drzewem opałowem i wołami — od reszty pociągu, i pierwszy stanął w poprzek kolei, podczas gdy drugi wywróconym został na przeciwległą stronę. Ani z podróżnych ani z personału kolejowego nie został nikt uszkodżony. Pasażerów powieziono dalej pociągiem nowym, przybyłym na pomoc z Krasnego—i podróżni przybyli o dwie godziny później do stacyi Podzamcze.

„Natychmiast zarządzono usunięcie przeszkód, tamujących komunikacyę, za pomocą wysłanych ze Lwowa na miejsce wypadku robotników — i pociągi dzisiejsze dzienne kursują już bez żadnej przeszkody.

* *Kołomyja* d. 29. lipca. Mieliśmy ś. p. Terno, później odkryła *Gazeta Narodowa* „Terno w nowej formie“, a temi dniami już nawet i „Solo“ wynaleziono. Ciekawy bardzo ten wynalazek zewdzięczamy ks. M. Z .... Kapłan ten reprobowany od Najprzew. konsystorza i do propozycyi na opróżnioną gr. k. parochię w Kołomyi z przyczyn nam niewiadomych nie umieszczony, wniósł temi dniami do rady miejskiej w Kołomyi prośbę, ażeby ta nie zważając na to, iż konsystorz jego nie proponował, prezentę jemu udzieliła; alegata zaś do tej prośby nie przedłożył zwierzchności gminnej, lecz nadesłał na ręce pana radnego Z....

Nie znamy wypadku, ażeby za czasów ś. p. Terna, kto z księży do Terna nie przyjęty, a zatem nieproponowany u patrona podobnej rzeczy domagał się, i nie znamy równie patrona, któryby ewentualnie na takie monstrualne żądanie ramionami nie ścisnął. Ks. M. Z. występuje jako zwierzchność wyższa duchowna i proponuje panom kolatorom parafii kołomyjskiej, z wyłączeniem wszystkich innych, kogo? — siebie samego! Szanowny ten kapłan etabluje na plebanii w U ...... drugi gr. k. konsystorz, i poczyna działanie tej nowej hierarchii w kraju prośbą o przeniesienie siedziby tej nim kierowanej instytucyi do Kołomyi, a rada miejska miałaby być podług niego powołaną przeniesienie to uskutecznić!

Mamy więc w Kołomyi dużo pięknych zakładów, oprócz bowiem gimnazyum, szpitalu, drukarni itd., jest jeszcze i speranda na drugi konsystorz metropolii lwowskiej, a gdyby św. rada, na której strawność monstrualnych domagań szanowny petent zdaje się liczyć, tę prośbę uwzględnić tylko chciała, mielibyśmy już nawet kuryę rzymską i ministeryum oświaty w stolicy Pokucia, albowiem to są owe wysokie działacze, które przy przeniesieniu biskupich katedr współdziałają. Nie żarty!

Więc szanowny petent wejść chciałby do cerkwi kołomyjskiej jak praktykant do kupieckiego kantoru, na własną swoją prośbę i za przyzwoleniem swego pryncypała, któremu świadectwa swoje przedkłada? Więc szanowny kapłan uważa owczarnię kołomyjską rt. gr. już tak pozbawioną wszelkiej wyższej opieki duchownej, jak np. środek Nowej Zełandyi, a jedność hierarcihi kościelnej tak illuzoryczną, jak np. u sekty Illuminatów, u których każdy wierny, który tylko w mistyczny zapał wpada, kapłanem i prorokiem staje się, bez żadnej instytucyi i inwestytury biskupiej? Czyż szanowny kapłan nie wie, iż taka prezenta nie ważną jest, i pozbawia nadto patrona na ten raz prawa najpiękniejszego i najzaszczytniejszego, jakie kościół świeckim ludziom kiedykolwiek udzielił?

Jeżeli na koniec obowiązkiem kapłana jest strzedz praw kościoła i być wzorem ulegania zwierzchności, dla czegoż daje nam to zgorszenie i pobudza się ludzi zacnych i spokojnych do renisencyi przeciw zwierzchności duchownej, która chociaż innego obrządku jest zawsze zwierzchnością... i dla jakiej pytamy idei? dla tej tylko, że może lepiej i wygodniej być mogło by ks. M. Z. w Kołomyi niż w U.....?

Już to muszę panowie po za Bystrzycą, która nas od reszty świata dzieli, szczególne mieć o nas wyobrażenie! Że jemy kuleszę, wiadomo całemu światu, że czasem lada grajek u nas na Wirtuoza afiszyje się i pieniądz nam zabiera, to trafia się ponoś i za Bystrzycą, łecz ażeby ksiądz do patrona, który jest oraz publicznym urzędem składającym się z 24 członków, unosił petycyę o prezentewanie nie będąc przez swój konsystorz ku temu pzoponowanym, to znaczy supponować, iż ten patron jest co namniej zacofanym.

* Spuścizna kardyna Haulika. Zmarły przed kilku tygodniami arcybiskup zagrzebski Haulik należał do najgorliwszych zwolenników konkordatu, a nawet pogrzebanemu konkordatowi miłość swą przechował. W ciągłem mniemaniu, iż ś. p. konkordat w Węgrzech jeszcze kwitnie, zanim rozstał się z tym światem, rozporządził całą spuścizną (na mocy XXI. artykułu konkordatu). Ustawa zaś Leopolda I. z r. 1815, która wraz z całą konstytucyą odzyskała moc prawną, dozwala wyższemu duchowieństwu rozporządzać tylko jedną trzecią majątku, gdyż jedna trzecia na kościół, a jedna trzecia na państwo przypada· Ciekawa tylko rzecz, czy i prokurator królewski zgodzi się na zapatrywanie ś. p. arcybiskupa. Dotychczas nie uczynił jeszcze żadnego kroku w tej mierze.

* Reklama, anonse i inseraty coraz się więcej rozszerzają i dochodzą czasami do potwornych objawów. I tak w jednym z nowych miast Australii rozdają przy wejściu do kościoła za darmo książki do nabożeństwa, w których po prawej stronie znajdują się modlitwy, na lewej zaś same anonse. Jeszcze dowcipniej postąpił sobie inny przedsiębiorca w tym miejscu, gdzie wynajął kazalnicę, którą oblepił ogłoszeniami.

* —o— Pole Nord balon olbrzymich rozmiarów, odbył w tych dniach pierwszą swą próbę na placu Marsowym w Paryżu. Zbudowany (biegun północny) przez p. Gulataw, Anglika, z przeznaczeniem do wyprawy pod biegun północny. Dziewięciu od ważnych aeronautów (uczeni i artyści) uniosłszy się z Marsowego pola tego samego dnia o godzinie 10tej wieczorem, spuściło się w okolicach miasteczkach Auneau Loary. Podróż ta odbyła nader pomyślnie, z dowolnym ciągle wznoszeniem lub zniżaniem balonu; próba ta wróży najlepsze nadzieje spożytkowania Pole No:daw tak ważnej naukowej podróży.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Wczoraj dnia 1. b. m. wyszedł 15. numer *Rękodzielnika*, zawierający: Podział pracy; powieść „Jaśko Kawka“; Ruch stowarzyszeń rękodzielniczych; Odkrycia i wynalazki; Kronikę i Przegląd polityczny. Już nie raz podnosiliśmy użyteczność tego pisemka i dziwi nas mocno, że się dotychczas nie rozchodzi w tak licznych egzemplarzach, jakby się spodziewać należało. Taniość *Rękodzielnika* czyni go przystępnym, dla każdego nawet wyrobnika. I co najmniej żądać mamy prawo od wszystkich właścicieli warstatów, aby to pożyteczne pismo mieli w swoich pracowniach.

* Z drukarni Staropigiańskiej wyszła dziś broszura w niemieckim języku obejmująca $2^1/_2$ arkuszy druku „O Unii Lubelskiej“. Dziełko to, o ile wiemy, napisane i wydane jest za inicyatywą i kosztem tutejszej młodzieży ruskiej (ukrainofilskiej)—i oprócz traktowania o unii lubelskiej wypowiada również poniekąd wiarę swą polityczną, mianowicie co do stanowiska, jakie stronnictwo to zajęło i zajmować myśli na przyszłość względem nas Polaków. Rozbiór krytyczny ciekawej tej ze wszech miar broszurki podamy w jednym z najbliższym numerów.

Rzemieślnik polski, pod tym napisem zaczęło wychodzić w Londynie pismo polskie, które się zaleca pięknemi drzeworytami i w ogole ozdobną powierzchownością typograficzną. Pierwszy numer *Rzemieślnika polskiego* zawiera następujące artykuły: Eryk poddany, prawdziwa powiastka. Znieważenie bożego dnia. Pismo święte. Łagodne obchodzenie się ze zwierzętami. Małe dziecko rządzi domem. Pijak i jego rodzina. Okrucieństwo. Sam na sam z Bogiem. Potęga chrześcianizmu między Indyanami. Nawrócony cieśla okrętowy.

Obfitość artykułów jest nieposlednia. Dążność przeważnie religijna.

* Dziś w teatrze polskim: „On będzie moim“, komedya w 1 akcie; „Pokusa“, komedya w 1 akcie; „Piosnka wujaszka“, wodwil w 1 akcie.

Ruch Stowarzyszeń.

* Zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie członków stowarzyszenia straży ochotniczej nie odbyło się dla braku kompletu, zgromadzonych bowiem członków było wszystkich razem 16. Posiedzenie odroczono przeto na później.

* Wczoraj odbyło się o godzinie 3. po południu w sali ratuszowej walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników. Zawiązane przed czterema dopiero miesiącami rozwinęło ono piękną bardzo działalność, i wzmogło się w siły tak, że najlepszą przyszłość rokować mu można. Liczy obecnie przeszło 260 członków, posiada już majątku własnego przeszło 1.600 złr., a z funduszu zaliczkowego przeszło 1.000 złr. rozdano już na pożyczki. Tak pięknemi rezultatami w tak krótkim czasie nie każde u nas stowarzyszenie poszczycić się może, a regularne wpływanie wkładek, tudzież wzrastająca z dniem każdym liczba członków, świadczy najlepiej, iż czeladź rękodzielnicza u nas pojmuje już zasadę własnej pomocy, i w czyn ją wprowadzać umie.

Po odczytaniu protokolu i sprawozdania, z którego wyjęliśmy powyższe cyfry, przewodniczący p. Majer poddaje pod głosowanie wniosek dyrekcyi, ażeby kwotę zebraną w r. 1862 na stowarzyszenie wzajemnej pomocy przydzielić do funduszu inwalidów, wdów i sierót, co też jednogłośnie przyjęto. Następnie stawia p. Łukasz Skerl wniosek, by członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy zobowiązać do należenia do „Gwiazdy“—popierając wniosek ten silną przemową. Po licznych głosach, popierających zdanie p. Skerla przyjęto wniosek p. Skerla prawie jednogłośnie, dodając zarazem jako instrukcyę dla dyrekcyi, by do tow. zaliczkowego przyjmowała tylko takich, którzy należą zarazem do „Gwiazdy“, a tylko w razach nadzwyczaj wyjątkowych, ludzi liczną obarczonych rodziną, od tego uwalniała.

Obrady, kierowane przez samychże rękodzielników, odbywaly się bardzo porządnie—zadając przez to kłam tym, którzy twierdzą, że do udziału w życiu publicznem trzeba koniecznie patentu, czy to w doktorskim dyplomie, czy w pewnej kwocie opłacanego podatku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stan kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił z dniem 1. lipca 1869 127.186 złr. 11 ct., w miesiącu lipcu 1869 włożyło 98 stron 34.825 złr. 16 ct., a wyjęło 57 stron 14.536 złr. 39 ct., przybyło zatem 20.288 złr. 77 ct. Stan wkładek wynosi więc z końcem lipca 1869 147.474 złr. 88 cnt. w. a.

* Stan kasy oszczędności kr. miasta Stryja. Z końcem grudnia 1868 wynosił stan wkładek na 125 książeczkach 23.481 złr. 37 ct. Od 1. stycznia do 30. czerwca 1869 włożylo 115 stron 24.139 złr. 90 ct. Od 1. stycznia do 30. czerwca 1869 odebrało 53 stron 5.455 złr. 98 ct. Od 1. stycznia do 30 czerwca 1869 przybyło 18.683 złr. 92 ct.

Prowizya w pierwszem półroczu 1869 nie odebrana i do kapitału dopisana wynosi 636 złr. 92 ct. Stan wkładek z końcem czerwca 1869 na 158 książeczek 42.802 złr. 21 ct.

Ostatnie wiadomości.

Debatte dowiaduje się ze Lwowa, że projektowana podróż cesarza do Galicyi odroczoną została na rok przyszły.

Z Rzymu telegrafują do *Wanderera*, że projekt kardynała Rauszera, aby go umocować do nadzoru wszystkich austryackich klasztorów, został w Watykanie odrzucony, a prawo to biskupom pozostawione. Projekt kardynała miał na celu zneutralizowanie wszystkich kościelnych spraw w Austryi.

Uwięziona przeorysza Karmelitanek krakowskich powołała się przy tłumaczeniu na instrukcyę jenerała zakonu, który nie pozwolił na umieszczenie panny Ubryk w domu obłąkanych. Podobne zeznanie uczyniła uwięziona również poprzednia przeorysza Teresa Kozierzewicz.

Program zgromadzenia ludowego w Kuttenbergu, w Czechach, następujące obejmuje punkta: Zaprowadzenie czeskiego języka w kościele, wpływ księży na zarząd kościołów, oddanie dóbr kościelnych pod zarząd organów autonomicznych.

Na pogrzeb Purkyniego dnia 31. lipca przybyły deputacye z Wiednia, Wrocławia, Drezna, Lublany i Zagrzebia; także hr. Menżyków umyślnie przybył do Pragi w tym celu. — Purkynie otrzymał na łożu śmiertelnem order Leopolda.

Karliści wtargnęli w okolicę górzystą Toledo, gdzie ich już ścigają wojska rządowe. — Prokuratorya państwowa w Pampelonie wniosła karę śmierci przeciw kilku sprzysiężonym.

Kursa z dnia 1. sierpnia 1869,

godz. 2 min. 25 popołudniu.

Akcye kredytowe 316.50. Akcye banku anglo - austr, 405.—. Akcye banku anglo-węg. —.—. Akcye franko-austr. 139.0 Handelsbank —.—. Baubank 74.50. Vekehrsbank 143.—. Generalbank —.—. Kolej Karola Ludwika 260. Kolej południowa 282.90. Kolej państwowa 432.—. Losy z r. 1860 103.90. Napoleony 9.98. Usposobienie: stałe.

NADESŁANE.

W d. 15. sierpnia wychodzi ze Lwowa do Wiednia pociąg towarzyski po zniżonych cenach. Pociąg wyjdzie ze Lwowa o godzinie 8 rano (według zegaru lwowskiego) i stanie w Krakowie o godzinie 6 wieczorem, gdzie zabawiwszy godzinę, wyruszy dalej i zdąży o godz. 7 rano do Wiednia. Biletów dostać można we Lwowie w administracyi „Dziennika lwow.“, w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego, w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie przy kasie kolei żelaznej od 1. do 14. sierpnia. Bilety tam i napowrót kosztować będą ze Lwowa 22 złr. III. kl., 33 złr. II. kl.; z Krakowa 11 złr. 50 c. III. kl., 16 złr. II. kl. Podróżnym wolno na każdej stacyi według upodobania zatrzymywać się, byleby powrót w dniach 30 od dni wyjazdu nastąpił. Wsiadać również można na stacyach w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Tarnowie.

Losy Stanisławowskie

ciągnienie 15 sierpnia po złr. 29.

na raty, tylko za upłatą 3 złr. wal. aust z góry, a które udział we wszystkich wygranych mają i tylko jeszcze 10 miesięcy po złr. 2 cent 70 uzupełniać należy, są do nabycia u **Traugotta Floch** we Lwowie, w rynku w głównym składzie tytoniu Nr. 56.

Promesy z r. 1864. główny wygrany **złr. 200.000 po złr. 3.** Ciągnienie 1. Września 1869.

1557-7-?

Tuberkuły płucowe

leczy naturalnym sposobem bez wewnętrznych leków.

Dr. **H. ROTTMANN** w **Aschaffenburg** nad Menem.

(Listy obopólnie franko). 1596-2-4

Dr. Frydryka Lengil'a
BALSAM BRZOZOWY

Jedynie sama ciecz brzozowa, mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niepamiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiększenia płci; tembardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam uzyskuje dopiero skuteczność prawie cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsce balsamem, już z najbliższym porankiem usypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, płeć zaś nabiera przezroczystej białości i delikatności.

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuty na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 ct. Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 2 cnt., od każdej następnej 5 cnt.

Skład *we Lwowie* u **Zygmunta Rukera**, aptekarza pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej.

1465-8-12

Zupełny
Ubiór Letni,
surdut spodnie i kamizelka
złr. 12.

Zupełne ubiory płócienne
od złr. 10 do 24.

na późniejsze lato
Alpacca-surduty
od złr. 6 do 18.

Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne . .	od złr. 6	do złr. 26
Ubiory wiosenne . .	„ 16	„ 40
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach .	„ 8	„ 28
Ubiory letnie . . .	„ 10	„ 36
Surduty letnie, saki . .	„ 4	„ 22
Surduty letnie, żakiety .	„ 8	„ 28
Surduty salonowe, czarne	„ 14	„ 28
Fraki i surduty do wychodu	„ 14	„ 32
Ubiory salonowe kompletne .	„ 24	„ 45
Surduty dla księży . .	„ 18	„ 36
Surduty do polowania . .	„ 6	„ 24
Surduty kancelaryjne . .	„ 3	„ 12
Surduty strzeleckie . .	stała cena złr.	10
Szlafroki	„ 8	„ 26
Gunie do podróży z kapuzą .	„ 8	„ 28
Bluzy wojskowe . . .	„ 7	„ 18
Spodnie wiosenne . . .	„ 4	„ 12
Spodnie letnie . . .	„ 3	„ 10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 2.50	„ 8
Ubiory z płótna . . .	„ 10	„ 24
Ubiory gimnastyczne . .	„ 2·50	„ 8

polecają się najusilniej w

W MAGAZYNIE SUKIEN
Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen", Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać,

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1287-43-?

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen".

Nakładem **Księgarni F. H. Richtera** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

„BEZIMIENNA„

Powieść **B. Bolesławity** w dwóch częściach.

Część I. „**Bezimienna.**" — Część II. „**Nowe życie.**"

Cena obydwóch części razem złr. 6 czyli 4 tal.

Dla abonentów „**Strzechy**" oddaje się II. część „**Bezimiennej**" po cenie zniżonej złr. 2 czyli 1 tal. 10 sgr. 1579-3 6

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.

FABRYKA W GRACU

chemicznych artykułów sportu
G. Kriegera

poleca Szanownym P. T. posiadaczom koni i gospodarzom swe wyroby chemicznych artykułów sportu.

Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnemi zleceniami i poświadczeniami ze strony J. O. Księcia Rohan, fmp. Ks. Montenuovo, głównodowodzącego w Czechach, hrabiego Wrangla szambelana J. k. Mości króla szwedzkiego i naczelnika sportu szwedzkiego, c. k. porucznika Teodora Webera adjutanta, jenerała broni barona Gablenza, hrabiego Beli Sztaraya, i ze strony innych mężów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippelta, właścicieli ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczenia te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.

Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osobliwie na wzmocnienie w razie sztywności nóg, sparaliżowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pacierza, pęciny i kolan — flaszka 1 złr. 25 ct.

Sporting Liquid II.: specyalnie na obrzękłość nóg i zgrubienie członków — flaszka 1 złr. 25 ct.

Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowicza w Gracu, po 6 złr. sztuka.

Englische Physik, łut po 25 cnt. w słoikach 4-łutowych; tynktura na grudę 1 złr.; Pissbolls jedno danię 35 ct.

Glicerynowe smarowidło na siodła czyni rzemień na siodłach i uzdach miękkim i giętkim, — słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na szory. od którego uprząż rzemienna nabiera pięknego, ciemnoniebieskiego nielśniącego połysku — słoik 1 złr.

Olej na skóry, dla utrzymania giętkości i konserwowania skóry, rzemieni i obuwia — 1 funt 75 cnt.

Czernidło na skóry, farbuje na mocno czarno, nie puszczając barwy — 2 funty 90 cnt.

Zlecenia uskutecznia za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy

Józ. Rosenzweig,
współinteresant w Wiedniu Körnergasse Nr. 2.

Główny skład we Lwowie u **J. Pipesa** w aptecece pod „*Złotym Lwem*" przy ulicy św. Anny.

Również nabyć można: We Lwowie u pp. A. Mańkowskiego, F. W. Królikowskiego i J. F. Kleina Wdowy. — W Tarnowie u p. Henryka Koyi. — W Nowym Sączu u pp. S. Lichtmanna i W. F. A. Wielogórskiego. — W Rzeszowie u p. Ig. Schitera i Spółki. — W Białej u p. Józefa Knausa.

Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie, ile samego kosztuje. — Dalsze składy będą urządzone. 1362-12-12

Ogłoszenie
zmiany pomieszkania.

Ces. kr. uprzywilejowany

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI
we Lwowie

zawiadamia obecnem P.T. publiczność i strony interesowane, że z dniem 25. Lipca r. b. przeniósł biura swoje z domu **Bauerów** do Kamienicy Wgo Barona Mikołaja Romaszkana **Nr. 169,** przy ulicy **Pojezuickiej.**

1595-3-3 **Dyrekcya.**

PIERWSZA ZUPEŁNA
HOMEOPATYCZNA APTEKA
pod „Białym Jednorożcem"
w PRADZE 1397-5-12

pod kierownictwem aptekarza

F. O. Nerad dawniej **Fr. Vszeteczka.**

Skład wszelkich miejscowych i zagranicznych homeopatycznych środków.

Homeopatyczne apteki, domowe, podróżne i kieszonkowe, tudzież weterynarskie w każdej wielkości i wyprawie.

Wszelkie przybory homeopatyczne: szkła, korki, etykiety itp.

Czekolada homeopatyczna najwyborniejszej sorty, wyrabiana z największą starannością w odosobnionem laboratoryum homeopatycznym.

Cenniki udzielamy franko. Listy uprasza się nadsyłać pod adresem: *Homeopatyczna Apteka pod „Białym Jednorożcem"* **w Pradze**, Altstadter Ring, 551—1.

Ces. kr. uprzywilejowany galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny.

Z dniem 24. Lipca 1869.

rozpoczyna

Filia ces. kr. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w TARNOPOLU

czynność swoją i ma prawo zajmować się następującemi interesami a mianowicie:

1. Eskontować własne listy hipoteczne jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacye i rządowe papiery, również asygnacye kasowe innych zakładów, nakoniec nie później jak w trzech miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych pewną wartość mających na giełdach austryackich urzędownie notowanych; dawać za opłatą procentów zaliczki na własne listy hipoteczne, jako też na inne austryackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na austryackich giełdach urzędownie jest notowany.
2. Eskontować weksle opiewające na walutę prawną, z terminem wypłaty nieprzenoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą miec oprócz żira podającego, jeszcze podpis najmniej jednej osoby wekslowo obowiązanej, z wypłacalności znanej.
3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem oprocentowanych asygnacyj kasowych, które na pewne imię i nie na mniej jak na 50 zł. w. a. opiewać mają.
4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (żiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacye (Cheque) albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.
5. Zajmować się komisowo kupnem i przedażą papierów rządowych i innych pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami za należytem pokryciem, tudzież interesami zamiennemi (Wechslergeschäfte) z wyłączeniem wszelkiego kredytu in bianco.
6. Przyjmować domicyliowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.
7. Przyjmować do przechowania papiery, pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.
8. Połączona z ces. król. uprzyw. galic. akcyjnym Bankiem hipotecznym kasa zaliczkowa dawać będzie pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą w ilości od najmniej 5 do najwyższej 1000 złr. w. a. — Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych, oraz o wysokość i sposób opłacenia procentów.
9. Dawać zaliczki na zastaw produktów gospodarstwa rolniczego, oraz zajmować się komisowo kupnem i przedażą takowych produktów.

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaje

Lwów dnia 24 Lipca 1869. 1588-3-3 **Dyrekcya.**

Wydawca Karol Groman. Odpowiedzialny redaktor: Karol Widman. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.